Wydanie poranne.
Nr. 371. Piątek 20 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1554.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wielka bitwa w Królestwie—7000 jeńców.
Bombardowanie Libawy.
Ważne wieści z Warszawy.

Pomyślny bój w Królestwie.

Wiedeń, 20 listopada.

Urzędowo donoszą 19 listopada:

Bitwa w Królestwie Polskiem bierze pomyślny obrót. Według dotychczasowych doniesień wojska nasze wzięły 7000 jeńców, zdobyły 18 karabinów maszynowych, tudzież wiele armat.

Zastępca szefa sztabu generalnego *v. Hoefer*, generał-major.

Bombardowanie Libawy.

Berlin, 20 listopada.

Doniesienie sztabu admiralskiego opiewa:

17 listopada niektóre części niemieckich sił bojowych na Bałtyku zamknęły wjazdy do portu Libawy, zatapiając tam okręty i ostrzeliwały ważne stanowiska wojskowe. Łodzie torpedowe, które wtargnęły do wnętrza, stwierdziły, że w porcie nie było nieprzyjacielskich okrętów wojennych.

Grabieże rosyjskie w Galicyi.

Wiedeń, 20 listopada.

Z kwatery prasowej donoszą:

Podług pewnych (verlaesslich) doniesień, Rosyanie wywożą z obsadzonych części Galicyi do Rosyi całe pociągi kolejowe, przepełnione przedmiotami wartościowymi.

Bitwy w Królestwie.

Berlin, 20 listopada.

Wielka kwatera wojenna donosi:

Na wschodnim terenie wojny rozpoczęte na nowo walki są jeszcze w toku.

Sytuacya w Królestwie.

Berlin, 20 listopada.

„Berliner Tagblatt“, omawiając położenie wojenne w Królestwie Polskiem, pisze: „Wyraźnie w tej fazie wojny w Polsce objawia się współdziałanie armii austro-węgierskiej, która znów okazała swoją nie dającą się złamać siłę. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Austro-Węgry w swoim pełnym ofiar oporze przeciw atakom rosyjskim ciągle mają ogólną sytuacyę na oku i nie wdają się w uboczne operacye we własnym kraju, choćby były dla nich pożądane, armii swych nie rozpraszają w chwili, gdy idzie o jednolitą akcyę dla przygotowania wielkiego sukcesu. Jest słusznem, że walki w Karpatach na razie mają tylko podrzędne znaczenie. W Polsce rozstrzygnie się los głównej armii rosyjskiej prędzej czy później“.

Berlin, 20 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Doniesienia petersburskie o pochodzie wojsk rosyjskich na Gąbin i Węgobork (Angerburg), jakoteż o obsadzeniu Laugsargen koło Taurogów, są wobec nowych wypadków przedawnione. Rosyanie postąpili byli naprzód, lecz zostali odrzuceni.

Bułgarya przed wojną?

Sofia, 20 listopada.

Agencya bułgarska donosi: Stanowisko prasy półurzędowej serbskiej, zwłaszcza organu rządowego „Samouprawy“, stojącej pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych, wywołuje z powodu swego **prowokacyjnego tonu** wobec Bułgaryi jak największe **oburzenie.** Cyniczny ton inspirowanych dzienników serbskich, objawiający się nawet w chwili, kiedy armia serbska ponosi klęskę po klęsce, świadczy o niepoprawności Serbów.

Sofia, 20 listopada.

Agencya bułgarska donosi: Kierujący wydział „Narodowego Zjednoczenia“ ogłasza oświadczenie w tym duchu, że rząd jedynie ma ocenić stanowczą chwilę i **oznaczyć porę obsadzenia Macedonii** bez wpływu zgromadzeń i manifestacyi publicznych.

Sofia, 20 listopada.

Agencya bułgarska donosi: Posunięcie się naprzód armii austro-węgierskiej w Serbii wywołało **silne wrażenie** we wszystkich tutejszych kołach politycznych oraz w parlamencie. Ogólnie wyrażają przekonanie, że pogrom Serbii **wywoła głębokie zmiany w sytuacyi na Bałkanie** i może pociągnąć za sobą bardzo **doniosłe skutki.** Sprawa ta jest w tej chwili jedynym przedmiotem rozmów w kuloarach sobrania, którego posiedzenia stoją pod ciągłem wrażeniem klęski serbskiej pod Waljewem.

Walki niemiecko-francuskie.

Berlin, 20 listopada.

Wielka kwatera wojenna donosi pod datą 19 listopada przed południem:

W zachodniej Flandryi i północnej Francyi jest **położenie niezmienione.**

Niemiecka flotylla powietrzna zmusiła podczas wycieczki wywiadowczej dwa nieprzyjacielskie aparaty wojenne do wylądowania i wywołała upadek trzeciego. Z naszych aparatów jednego brak.

Gwałtowny atak Francuzów na Servon na zachodnim kraju Argonnów został odparty wśród wielkich strat po stronie francuskiej. Nasze straty były małe.

W parlamencie angielskim.

Londyn, 19 listopada.

Na posiedzeniu Izby gmin przedstawił Lloyd George położenie finansowe, podnosząc, że do dnia 31 marca 1915 potrzebną będzie suma 535 milionów funtów szterlingów; z tego 339 milionów na wydatki wojenne. Kanclerz skarbu zaproponował podwyższenie podatku dochodowego, które równa się prawie zwiększeniu w dwójnasób, wyższe obciążenie piwa, opodatkowanie herbaty po trzy pensy od funta. Ponadto należy się postarać o 321 milionów. Kanclerz zaproponował wydanie pożyczki na kwotę 350 milionów funtów. Izba przyjęła wszystkie propozycye rządu.

Liberał Jonas wskazał na ataki przywódcy robotników socyalisty Keira Hardiego na króla, na naród brytyjski (?) i na narody sprzymierzone. Hardie napisał między innemi: Anglia jest w dobrem położeniu, że może powoływać się na neutralność Belgii,

lecz gdyby to leżało w interesie rządu angielskiego, aby podeptać neutralność belgijską, byłby on to uczynił zupełnie tak samo, jak to kazała Rosya uczynić w Persyi. Hardie pisze o królu Jerzym, jako o naszym królu, który siedzi za piecem, podczas gdy cesarz Wilhelm, jak każdy żołnierz, dzieli niebezpieczeństwa na froncie.

Sekretarz państwa spraw wewnętrznych Mac Kenna oświadczył, że w Anglii znajduje się internowanych 14.600 poddanych państw nieprzyjacielskich, nie licząc w to wziętych do niewoli na wojnie, ni też osób, pojmanych na okrętach. Na wolnej stopie znajduje się jeszcze 29.000.

Po zwycięstwach w Serbii.

Berlin, 20 listopada.

„Nordd. Allg. Ztg" pisze: „Wojska austro-węgierskie zadały jeden cios po drugim nieprzyjacielskiej armii na południu. Żadne trudności terenu nie zostały powstrzymać idącej naprzód armii austro-węgierskiej. Zwycięstwo nad Driną sięgnęło w głąb kraju nieprzyjacielskiego. i tu jak wszędzie wojska austro-węgierskie walczyły ze wspaniałą odwagą, wytrwałością i bohaterstwem i dokonały wielkich czynów w ręku dzielnego wodza. W Niemczech jak najszersze koła z wielką radością śledzą wypadki na południowym terenie wojny i wyrażają podziw dla armii austro-węgierskiej".

Tisza w głównej kwaterze niemieckiej.

Berlin, 19 listopada.

Prezydent ministrów Tisza przybył tu przed południem i wieczór uda się w towarzystwie radcy ambasady bar. Heimerle do głównej kwatery.

Z Królestwa.

Od dłuższego już czasu kursowały po Krakowie plotki o tem, że car miał w Warszawie koronować się na króla polskiego, i że został wydany do Polaków drugi manifest, dający Królestwu (i ziemiom ewent. zdobytym) autonomię. Nie mogliśmy prostować tych pogłosek, puszczanych nie wiedzieć przez kogo, gdyż brak był autentycznych informacyj.

Otóż obecnie mieliśmy sposobność rozmawiać z osobą, która była w Warszawie jeszcze 8-go listopada, a później miała sposobność czytać dzienniki warszawskie z daty aż do 12 listopada włącznie. Na podstawie udzielonych nam pewnych informacyi obecnie stwierdzamy, iż **pogłoska o koronacyi cara na króla polskiego jest bajką i niczem więcej. Tak samo druga pogłoska o autonomii Królestwa.** Ani mowy o czemś podobnem w Warszawie i warszawskiej prasie niema. Car wprawdzie był w Chełmie, oczekiwano go w Radomiu i innych miejscach, lecz wrócił do Rosyi.

Natomiast jest prawdą, że Rosyanie (zwłaszcza wojskowi i urzędnicy) starają się być dla Polaków możliwie uprzejmymi. Sołdaci opowiadają, że dostali surowe rozkazy, aby dobrze zachowywali się względem Polaków. Jak dalece jednak platonicznym jest ten nagły wybuch sympatyi względem Polaków, świadczy fakt, iż geografię i historyę w szkołach prywatnych kazano znowu **wykładać po rosyjsku.**

Ciekawą historyą jest z osławionymi „legionami" werbowanymi przeciwko Niemcom. Jak wiadomo, na czele tego „legionu" stanął ochranik Snarski, uzbroił nawet podobno swych ludzi w nasadzone „sztorcem" kosy i chciał udawać kosynierów.

Impreza ta jednak szybko się rozpadła. Albowiem do bandy Snarskiego poszli albo ci, którzy chcieli przedostać się czemprędzej przez granicę do Niemiec, albo opryszki wszelkiego rodzaju. Bandę rozwiązano.

Teraz zabrał się do roboty inny impresario, też spodziewający się widocznie zrobienia rosyjskiej karyery na Legionach — niejaki **Gorczyński**, podobno ekonom z jakiegoś książęcego lub hrabiowskiego majątku. Między innemi zaprosił różne osoby z warszawskiego towarzystwa na konferencyę i oświadczył tam, że przystępuje do werbowania „legionistów". Pomysłowego impresario zaraz zapytano, kto go do tego upoważnił. Na to Gorczyński odrzekł, iż zebrani samą swą obecnością stwierdzają swą zgodność z jego „ideą". Na to zebrani **zwrócili swe zaproszenia i wyszli z sali.**

Nie przeszkodziło to jednak Gorczyńskiemu dalej robić w swym interesie. Zebrał podobno do 100 lub więcej ludzi, przeważnie bezrobotnych, i ćwiczy ich gdzieś poza obrębem Warszawy. Nie posiada jednak cała ta impreza **żadnych sympatyj** nawet wśród moskalofilskich kół Warszawy, n. p. „Kuryer Warszawski" energicznie przestrzega czytelników przed tą akcyą.

Tak więc z „legionami" antyniemieckimi zupełna **klapa.**

W **Kielcach** po usunięciu się Strzelców nastąpiły represye. **Powieszono** 8 osób, przeważnie żydów, rzekomo za szpiegostwo. Radom, Kielce itp. były przepełnione **szpiclami** moskiewskimi wszelkiego rodzaju, którzy tłumnie podążają w ślad za armią cara.

We Lwowie.

Sprawozdawca angielskiego dziennika „Times" przedostał się przez Rosyę do Lwowa i opisuje swe wrażenia.

Gdy pociąg przybywa na dworzec lwowski, podróżnik znajduje się już jakgdyby w samem centrum wojny i jej okropności. Dworzec, na którego portalu widnieje imię cesarza Franciszka Józefa, jest zapełniony rosyjskiem wojskiem. Sprawozdawcę rosyjscy policaje odrazu zabrali na surowe przesłuchanie i tylko specyalna oficyalna legitymacya umożliwiła mu przedostanie się do miasta.

Jadalna sala pierwszej klasy została zamieniona na szpital, w którym ranni przebywają tak długo, aż się ich odtransportuje do innych szpitali lub innego pociągu. W poczekalni drugiej klasy usunięto wszystkie ławki i stoi pośrodku tylko wielki stół, przeznaczony dla operacyj. Przy każdych drzwiach i każdem przejściu stoją posterunki z bagnetami.

Jedna tylko ubikacya na całym dworcu nie została użytą dla celów wojskowych — to prześliczna sala przyjęć. Przepych tej sali, specyalnie otworzonej dla sprawozdawcy, dziwnie nie harmonizował ze smutnym widokiem masy rannych dokoła...

Wszystkie ulice we Lwowie pełne są żołnierzy, a kozacy pędzą w różne strony na swych małych konikach. Wszędzie się spotyka wozy trenu, wozy z rannymi i stada bydła pędzonego przez kozaków.

Ludność już się przyzwyczaiła do tego widowiska, a ponieważ Rosyanie z ludnością obchodzą się nie najgorzej, przeto ta stara się utrzymać z niemi na możliwie dobrej stopie. **Sympatye dla Austryi** jednak ujawniają się przy każdej sposobności, zwłaszcza podczas transportowania jeńców. Obserwowałem — powiada sprawozdawca — pewną scenę, która jasno to wykazała. Ulicą szła grupa kozaków, prowadząc jeńców austryackich. Tłumy mieszkańców biegły za jeńcami, przeciskając się przez szeregi kozaków i podając jeńcom jabłka i bułki. Pewna elegancka dama poprostu pod pyskiem kozackiego konia rozdała jeńcom całą zawartość pudełka z cygarami. Z okien kobiety rzucały chleb i inne pożywienie, które jeńcy podnosili.

Okolicznością, która nas najbardziej zadziwiła, było to, że na ulicach dużo jest austryackich jeńców z Czerwonego krzyża. Chodzą sobie zupełnie swobodnie i pracują w rosyjskich szpitalach.

Sprawozdawca wystawia rosyjskim szpitalom dobre świadectwo. W samym Lwowie jest 42 szpitali wojskowych. Każdy gmach publiczny, dużo hoteli zapełniono rannymi. Na bibliotekach, muzeach i t. d. powiewa obok flagi rosyjskiej flaga Czerwonego krzyża.

Agitacyjne prelekcye niemieckie przeciwko Rosyi.

Z Berlina donoszą, iż w sali uroczystościowej parlamentu odbyło się z inicyatywy „Związku dla wykształcenia obywatelskiego" otwarcie seryi wieczorów dyskusyjnych, poświęconych omówieniu politycznego i kulturalnego niebezpieczeństwa, grożącego Niemcom ze strony Rosyi.

Właściwy temat dyskusyi brzmiał: „Carat i jego ludy pograniczne".

Zagajenie wygłosił przewodniczący von Hentig, wskazując na potrzebę rozważenia przyspieszonych przez wojnę licznych problemów, związanych z obliczem sfinksa rosyjskiego.

W całej dyskusyi, interesującej i nas, górowały — wedle sprawozdań prasy berlińskiej — dwa przemówienia: referat pisarza Aksla Ripke i mowa prof. uniwersytetu berlińskiego dr Dietricha Schäfera.

Referat w konkluzyach swych stał na stanowisku parcia niemieckiego na wschód; drugie przemówienie zalecało utworzenie przegrody pomiędzy Niemcami a Rosyą.

Rozumowanie Ripke'go, tyczące rosyjskiej idei państwowej, brzmiało następująco: Tak zwani słowianofile rosyjscy spopularyzowali w Rosyi przekonanie, iż kultura rosyjska tworzy odrębną jednostkę — w przeciwieństwie do całego zachodu i że przeznaczeniem jej jest w zwycięskim starciu zapanować nad światem. W związku z tem rozwinął się imperyalizm rosyjski, który między innemi siłi się na zgładzenie obcych narodowości wewnątrz państwa, a równocześnie dąży do zagarnięcia ludów słowiańskich żyjących na zewnątrz rubieży rosyjskich, a pozatem szuka wszędzie rozszerzenia granic wszelkiemi środkami, w czem idzie za impulsami odziedziczonemi od Tatarszczyzny.

To też Niemcy powinni wzrok swój mocno utkwić na Wschodzie i głęboko wbijać pługi niemieckie w rosyjskie terytorya, a to za przykładem owych Sasów i Hohenzollernów, którzy parli byli systematycznie na Wschód i rozszerzali granicy niemczyzny.

Jak widzimy, referent ten w swoim szowinistycznym akordzie końcowym nie uwzględnił zupełnie, iż dzisiejsze granice cesarstwa niemieckiego w żadnym punkcie nie stykają się z etnograficznie rosyjskiemi ziemiami.

Prof. Schäfer natomiast, rozpocząwszy od apelu, iżby obecną walkę z Rosyą koniecznie przeprowadzić z taką stanowczością, którąby niebezpieczeństwo rosyjskie złamała — wskazał na niezbędność odepchnięcia granic caratu od Niemiec.

Jeżeli to nie zostanie uzyskane, zawsze miecz wisieć będzie nad głową Niemiec... A może obecnie jest chwila ostateczna, kiedy ów cel da się osiągnąć. Miną pokolenia i któż zaręczy, że w granicach caratu odrębne narodowości: Polaków, Rusinów, Rumunów, Finnów czy ludności nadbałtyckiej — nie zostaną zmyte z powierzchni, i państwo rosyjskie nie będzie przedstawiało jednolitej masy? (Ten zwrot prelegenta zdradza zbyt małą wiarę w odporność wynaradawianych ludów, które wymienia tu zresztą hurtownie, nie biorąc pod uwagę różnego stopnia ich kulturalnej i historycznie sformowanej indywidualności. Red. Nap.).

Po tych wywodach zakończyło się pierwsze zebranie.

KRONIKA.

Następny numer „Naprzodu" wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczor.**

Dalsza ewakuacya. C. k. dyrekcya policyi ogłasza, że w dalszym ciągu codziennie odchodzą pociągi ewakuacyjne przez Skawinę o godzinie 5 wieczór.

„Wobec tego, że dotychczas jeszcze nie wszyscy, przymusowo mający się wydalić, Kraków opuścili, dyrekcya policyi zwraca się do tych wszystkich z kategorycznem napomnieniem, aby z pociągów tych jak najliczniej korzystali i Kraków jak najspieszniej opuścili, albowiem nie mogą się łudzić, że w Krakowie będą mogli pod jakimkolwiek pozorem pozostać. Przeciwnie mogą być jak najgłębiej przekonani, że zostaną w każdym wypadku przez władzę policyjną lub żandarmeryę wyśledzeni i mimo oporu pieszo poza obręb twierdzy wydaleni, gdzie pozostawieni będą własnemu losowi bez żadnej pomocy państwowej".

Lista składek. Dostarczono nam listy składek na cele komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych (od 3 do 17 listopada). Największe kwoty złożyli: N. N. na ręce p. Z. Popielówny 1.000 K; gmina Krakowa 500 K; grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego 200 K itd. Razem 2487 K.

Dnia 8 b. m. zebrano w kościołach krakowskich na ten cel ogólną sumę 1295 K 72 h.

Oprócz tego otrzymał komitet wiele sztuk bielizny i odzienia od osób prywatnych jak i od stowarzyszeń; za co wszystkim składa komitet podziękowanie, zawiadamiając, że dalsze ofiary przyjmuje w lokalu Czytelni (Rynek 6) codziennie od godziny 11—1.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).